

Zakopane, Wielka Krokiew 6.06.1997

Homilia Jana Pawła II wygłoszona podczas Mszy św. w Zakopanem

Drodzy bracia i siostry!

1. Spotykamy się dzisiaj w tym wielkim zgromadzeniu liturgicznym u stóp krzyża na Giewoncie, w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa. Dziękuję Bożej Opatrzności, że dane mi jest obchodzić tę uroczystość w Ojczyźnie, wraz z wami [pod Krokwią, na Podhalu] - drodzy Bracia i Siostry - z wami, którzy wiernie przechowujecie w waszej religijności cześć dla tajemnicy Serca Jezusowego. Kościół w Polsce miał duży wkład w starania o wprowadzenie uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa do kalendarza liturgicznego. Był to wyraz głębokiego pragnienia, aby wspaniałe owoce, jakie przynosiła ta pobożność, pomnażały się w życiu wiernych w całym Kościele. I tak też się dzieje. Jakże wdzięczni winniśmy być Bogu za wszystkie łaski, których doznajemy za przyczyną Serca Jego Syna! Jakże wdzięczni jesteśmy za to dzisiejsze spotkanie! Czekaliśmy na nie długo. Od dawna już zapraszaliście Papieża, a było to przy różnych okazjach, zwłaszcza w czasie waszych częstych pielgrzymek do Wiecznego Miasta. Pamiętacie zapewne, jak wam mówiłem wówczas, że trzeba mieć cierpliwość, że trzeba zostawić Bożej Opatrzności odwiedziny Zakopanego. Podczas mojej pielgrzymki na Słowację, w Lewoczy, czytałem napis, jaki przygotowaliście: Zakopane czeka! Zakopane wita! I dzisiaj możemy powiedzieć, że Zakopane się doczekało i ja się doczekałem. Bóg tak rozrządził, Matka Boża z Lewoczy doprowadziła Papieża do Zakopanego.

Pozdrawiam was wszystkich, zwłaszcza mieszkańców Zakopanego. [Pozdrawiam także drogich mojemu sercu górali podhalańskich]. Słowa szczególnego powitania kieruję do [waszego metropolity] kardynała Franciszka, [do księdza biskupa toruńskiego, który dzisiaj tutaj raduje się beatyfikacją swojej diecezjanki, do wszystkich biskupów polskich z księdzem Kardynałem Prymasem na czele, wszystkich biskupów uczestniczących w tej uroczystości z poza Polski. Pozdrawiam kapłanów, braci i] siostry zakonne, a zwłaszcza siostry albertynki i siostry pasterki, dla których ten dzień ma szczególną wymowę. Słowa pozdrowienia kieruję do burmistrza Zakopanego i władz samorządowych Podhalan. Dziękuję za ten wymowny hołd Podhalan, zawsze wiernego Kościołowi i Ojczyźnie. Na was zawsze można liczyć! Dzięki składajmy Bogu za ten dzień, który [Pan] uczynił dla nas. W duchu tej wdzięczności pragnę wspólnie z wami - drodzy Bracia i Siostry - rozważyć wielką tajemnicę Najświętszego Serca Pana Jezusa. Dobrze, że możemy to uczynić na trasie mojej pielgrzymki związanej z Kongresem Eucharystycznym we Wrocławiu. Całe bowiem nabożeństwo do Serca Pana Jezusa i wszystkie jego przejawy są głęboko eucharystyczne.

2. Będą patrzeć na Tego, którego przebili (J 19,37). Oto słowa, które przed chwilą [usłyszeliśmy w dzisiejszej Ewangelii]. Święty Jan Ewangelista tym proroczym cytatem kończy swój opis męki i śmierci Chrystusa na krzyżu. Wiemy z tego opisu, że w Wielki Piątek przed świętem Paschy Żydzi prosili Piłata, aby

wszystkim trzem ukrzyżowanym połamano golenie i usunięto ich ciała (por. J 19,31). Tak też żołnierze uczynili w stosunku do obu złoczyńców ukrzyżowanych z Jezusem. Gdy (zaś) podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu goleni, tylko jeden z żołnierzy włócznią otworzył Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda (J 19,33-34). Był to dowód śmierci. Żołnierze mogli zapewnić Piłata, że Jezus z Nazaretu zakończył życie. Natomiast św. Jan ewangelista w tym miejscu widzi potrzebę jakby szczególnego uwiarygodnienia. Pisze tak: Zaświadczył to ten, który widział, a świadectwo jego jest prawdziwe. I równocześnie stwierdza, że w tym przebiciu Chrystusowego boku wypełniło się Pismo. Mówi ono bowiem: Kość jego nie będzie złamana, a na innym miejscu: Będą patrzeć na Tego, którego przebili (J 19,35-37).

Ten ewangeliczny zapis stoi u podstawy całej tradycji kultu Serca Bożego. Tradycja ta rozwinęła się szczególnie od XVII wieku, w związku z objawieniami św. Małgorzaty Marii Alacoque [francuskiego wizytki]. Nasze stulecie jest świadkiem intensywnego rozwoju nabożeństwa do Serca [Chrystusowego], o czym świadczy wspaniała Litania oraz dołączony do niej Akt Poświęcenia Rodzaju Ludzkiego Sercu Bożemu, a także Akt Wynagrodzenia Najświętszemu Sercu. To wszystko przeniknęło głęboko naszą polską pobożność, stało się udziałem wielu wiernych, którzy czują potrzebę wynagradzania Sercu Jezusowemu za grzechy ludzkości, a także poszczególnych narodów, rodzin i osób.

3. Będą patrzeć na Tego, którego przebili - te słowa kierują nasz wzrok ku krzyżowi świętemu, ku drzewu krzyża, na którym zawisło Zbawienie świata. Nauka bowiem krzyża, która jest głupstwem dla świata, dla nas jest mocą Bożą (por. 1 Kor 1,18). Rozumieli to dobrze mieszkańcy Podhalań. I kiedy kończył się wiek XIX, a rozpoczynał się [współczesny], ojcowie wasi na szczycie Giewontu ustawili krzyż. Ten krzyż tam stoi i trwa. Jest niemym, ale wymownym świadkiem naszych czasów. Rzec można, że ten jubileuszowy krzyż patrzy w [stronę] Zakopanego i Krakowa, i dalej: w kierunku Warszawy i Gdańska. Ogarnia całą naszą ziemię od Tatr po Bałtyk. Chcieli wasi ojcowie, aby Chrystusowy krzyż królował w szczególny sposób w tym pięknym zakątku Polski. I tak się też stało. To wasze miasto rozłożyło się, rzec można, u stóp krzyża, żyje i rozwija się w jego zasięgu □[Zakopane i Podhale]. Mówią o tym przydrożne kapliczki pięknie rzeźbione i z troską pielęgnowane. Chrystus towarzyszy wam w codziennej pracy i na szlakach górskich wędrówek. Mówią o tym kościoły tego miasta, te stare, zabytkowe, kryjące w sobie całą tajemnicę ludzkiej wiary i pobożności, a także te [nowe] niedawno powstałe dzięki waszej ofiarności, [jak chociażby parafialny kościół św. Krzyża, w parafii w której się znajdujemy].

Umiłowani Bracia i Siostry, nie wstydźcie się tego krzyża. Starajcie się na co dzień podejmować krzyż i odpowiadać na miłość Chrystusa. Brońcie krzyża, nie pozwólcie, aby Imię Boże było obrażane w waszych sercach, w życiu rodzinnym czy społecznym. Dziękujemy Bożej Opatrzności za to, że krzyż powrócił do szkół, urzędów publicznych i szpitali. Niech on tam pozostanie! Niech przypomina o naszej chrześcijańskiej godności i narodowej tożsamości, o tym, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy, i gdzie są nasze korzenie. Niech przypomina nam o miłości Boga do człowieka, która w krzyżu znalazła swój najgłębszy wyraz.

Miłość zawsze kojarzy się z sercem. Apostoł skojarzył ją właśnie z tym Sercem, które na Golgocie zostało przebite włócznią setnika. W Nim objawiła się do końca miłość, którą Ojciec umiłował świat. Umiłował tak, że Syna swego Jednorodzonego dał (J 3,16). W tym przebitym Sercu znalazł zewnętrzny wyraz ten wymiar miłości, który jest większy od jakiegokolwiek miłości stworzonej. W Nim objawiła się miłość zbawcza i odkupieńcza. Ojciec [jak czytamy] Syna swego (...) dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne (J 3,16). I dlatego św. Paweł pisze: zginam moje kolana przed Ojcem, od którego bierze nazwę wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi (por. Ef 3,14) - zginam, ażeby wyrazić wdzięczność za objawienie miłości Ojca w odkupieńczej śmierci Syna. Zginam kolana zarazem, aby Bóg według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka (Ef 3,16). Serce to właśnie człowiek wewnętrzny. Serce Syna Bożego staje się dla Apostoła źródłem mocy wszystkich ludzkich serc. Wszystko to zostało wspólnie oddane w wielu wezwaniach Litanii do Serca Pana Jezusa.

4. Jezusowe Serce stało się źródłem mocy dla dwóch kobiet, które dziś Kościół wynosi do chwały ołtarzy. Dzięki tej mocy osiągnęły one szczyty świętości. Maria Bernardyna Jabłońska - duchowa córka św. brata Alberta Chmielowskiego, współpracownica i kontynuatorka jego dzieła miłosierdzia - żyjąc w ubóstwie dla Chrystusa poświęciła się służbie najuboższym. Kościół stawia nam dzisiaj za wzór tę świątobliwą zakonnice, której dewizą życia były słowa: dawać, wiecznie dawać. Zapatrzona w Chrystusa szła wiernie za Nim, naśladując Go w miłości. Chciała zadośćuczynić każdej prośbie ludzkiej, otrzeć każdą łzę, pocieszyć choćby słowem każdą cierpiącą duszę. Chciała być dobrą zawsze dla wszystkich, a najlepszą dla najbardziej pokrzywdzonych. Ból bliźnich moich jest bólem moim mawiała. Wraz ze św. bratem Albertem zakładała przytuliska dla chorych i tułaczy wojennych.

Ta wielka heroiczna miłość dojrzewała na modlitwie, w ciszy pobliskiej pustelni na Kalatówkach, gdzie przez jakiś czas przebywała. W najtrudniejszych chwilach życia - zgodnie z zaleceniami jej duchowego opiekuna - polecała się Najświętszemu Sercu Jezusa. Jemu ofiarowała wszystko, co posiadała, a zwłaszcza cierpienia wewnętrzne i udręki fizyczne. Wszystko dla miłości Chrystusa! Jako [przez wiele lat] przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr Posługujących Ubogim III Zakonu św. Franciszka - albertynek, nieustannie dawała swoim siostronom przykład tej miłości, która wypływa ze zjednoczenia ludzkiego serca z Najświętszym Sercem Zbawiciela. To Serce Jezusa było jej umocnieniem w heroicznej posłudze najbardziej potrzebującym. [I dobrze, że jest tu beatyfikowana, w Zakopanem, bo to jest zakopiańska święta. Chociaż nie pochodzi stąd, ale tu się rozwinęła duchowo do świętości przez Kalatówki po pustelnię brata Alberta].

W tym samym czasie, w zaborze pruskim, Maria Karłowska prowadziła prawdziwie samarytańską działalność pośród kobiet, które doznały wielkiej nędzy materialnej i moralnej. Jej święta gorliwość szybko pociągnęła za sobą grono uczennic Chrystusa, z którymi założyła Zgromadzenie Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej. Sobie i swym siostronom taki wyznaczała cel: ĘMamy oznajmiać Serce Jezusa, to jest tak z Niego żyć i w Nim, i dla Niego, abyśmy się

stali do Niego podobnymi i aby w życiu naszym On był widoczniejszy, aniżeli my sami. Jej oddanie Najświętszemu Sercu Zbawiciela zaowocowało wielką miłością do ludzi. Odczuwała ciągle nienasycony głód miłości. Taka miłość, według błogosławionej Marii Karłowskiej, nigdy nie powie dosyć, nigdy nie zatrzyma się na drodze. Unoszona jest bowiem prądem miłości Boskiego Parakleta. Przez tę miłość wielu duszom przywróciła światło Chrystusa i pomogła odzyskać utraconą godność. [Dobrze, że ona beatyfikowana jest w Zakopanem, bo ten krzyż z Giewontu patrzy na całą Polskę, patrzy i na Północ, i na Pomorze i na Płock. Wszędzie tam, gdzie żyją owoce jej świętości: siostry pasterki i ich służba potrzebującym].

Umiłowani Bracia i Siostry, obie te heroiczne zakonnice, prowadząc w skrajnie trudnych warunkach swoje święte dzieła, ujawniły w pełni godność kobiety i wielkość jej powołania. Objawiły ów geniusz kobiety, który przejawia się w głębokiej wrażliwości na ludzkie cierpienie, w delikatności, otwarcu i gotowości do pomocy, i w innych zaletach ducha właściwych kobiecemu sercu. Urzeczywistnia się on często bez rozgłosu, a przez to bywa nieraz nie doceniany. Jakże potrzeba go dzisiejszemu światu, naszemu pokoleniu! Jakże potrzeba tej kobiecej wrażliwości na sprawy Boże i ludzkie, aby nasze rodziny i całą społeczność wypełniało serdeczne ciepło, życzliwość, pokój i radość! Jakże potrzeba tego geniuszu kobiety, aby dzisiejszy świat docenił wartość ludzkiego życia, odpowiedzialności, wierności; aby zachował szacunek dla ludzkiej godności! Takie miejsce wyznaczył bowiem Bóg kobiecie w swoim odwiecznym zamyśle, stwarzając człowieka mężczyzną i niewiastą na obraz i podobieństwo swoje.

5. Św. Paweł w Liście do Efezjan czyni jak gdyby wyznanie osobiste. Pisze: Mnie zgoła najmniejszemu ze wszystkich świętych, została dana ta łaska: ogłosić poganom jako Dobrą Nowinę niezgłębione bogactwo Chrystusa i wydobyć na światło, czym jest wykonanie tajemniczego planu, ukrytego przed wiekami w Bogu, Stwórcy wszechrzeczy (3,8-9). Tak więc poprzez Serce Jezusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego odczytujemy cały odwieczny Boży plan zbawienia świata. Serce Boże staje się niejako tajemniczym i życiodajnym centrum tego planu. W nim ten plan się wypełnia. Jak pisze Apostoł, Źwieloraka w przejawach mądrość Boga poprzez Kościół stanie się jawna (...) zgodnie z planem (...), jaki powziął [Bóg] w Chrystusie Jezusie, Panu naszym. W Nim mamy śmiały przystęp [do Ojca] z ufnością dzięki wierze w Niego (Ef 3,10-12).

Wszystko jest tutaj zawarte. Chrystus jest wypełnieniem Bożego planu odkupieńczej miłości. W mocy tego planu człowiek ma przystęp do Boga, nie tylko jako stworzenie do swojego Stwórcy, ale jako dziecko do Ojca. Chrześcijaństwo oznacza więc nowe stworzenie, nowe życie - życie w Chrystusie, przez którego człowiek może mówić do Ojca: Abba - Ojciec mój, Ojciec nasz. Jest więc uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa niejako wspaniałym dopowiedzeniem do Eucharystii, i dlatego Kościół, wiedziony głęboką intuicją wiary, obchodzi to święto Serca Bożego nazajutrz po zakończeniu oktawy Bożego Ciała.

Wielbimy Ciebie, Chryste, nasz Zbawicielu [Chryste], który ze swego kochającego Serca wylewasz na nas strumienie łask. Dziękujemy Ci za te łaski,

poprzez które zastępy świętych i błogosławionych mogły nieść światu świadectwo Twojej miłości. Dziękujemy za błogosławione siostry - Marię Bernardynę i Marię - które w Twoim kochającym Sercu odnalazły źródło swej świętości.

Serce Jezusa, Syna Ojca przedwiecznego

Serce Jezusa, w łonie Matki Dziewicy, przez Ducha świętego złożone

Serce Jezusa, Boską Osobą w Słowach zjednoczony

Serce Jezusa, w którym są wszystkie skarby mądrości i umiejętności
zmiłuj się nad nami. Amen.